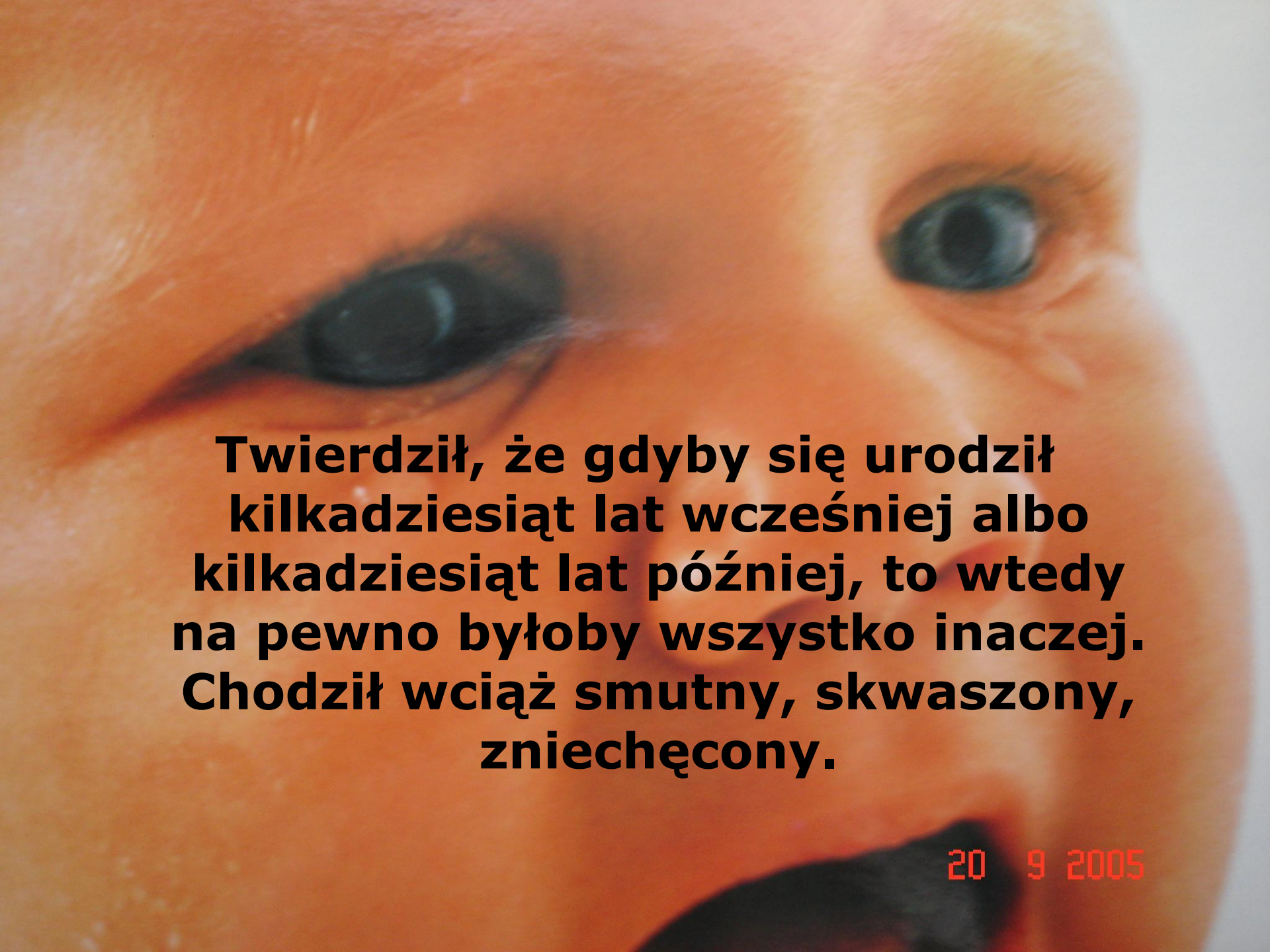


# ***Ludzkie Krzyże***

**Był człowiek, który narzekał na swoje życie. Skarżył się, że jest mu ciężko, bo mieszkanie niewygodne, za ciemne, za ciasne, że dochody za małe, że jego rówieśnicy, którzy podobne szkoły ukończyli, zarabiają daleko więcej niż on. Mówił, że innym jest łatwiej żyć, że lepiej dają sobie radę ze złymi ludźmi, z trudnymi okolicznościami, że im wszystko układa się korzystnie, a jemu jest źle i to z roku na rok coraz gorzej.**

20 9 2005

A close-up photograph of a person's face, showing their eyes and mouth. The person has a sad or melancholic expression, with their mouth slightly downturned. The background is a plain, light color.


**Twierdził, że gdyby się urodził  
kilkadziesiąt lat wcześniej albo  
kilkadziesiąt lat później, to wtedy  
na pewno byłoby wszystko inaczej.  
Chodził wciąż smutny, skwaszony,  
zniechęcony.**

20 9 2005

**Razu pewnego, gdy spał, śniło mu się, że ktoś go budzi. Otworzył oczy i zobaczył postać stojącą koło jego łóżka. Chociaż nigdy Anioła nie spotkał,**

**wiedział, że to jest Anioł. Nie czuł w sobie żadnego lęku. Anioł stał nad nim, jakby czekając na jego przebudzenie.**



A young girl with long brown hair, wearing a white long-sleeved shirt under a dark vest and a blue skirt, is sitting on a large, dark rock. She has large, light blue, feathered wings extending from her back. She is looking down at her hands, which are resting on the rock. The background is a lush garden with many pink flowers and green foliage.

**A gdy spostrzegł, że on już nie śpi,  
łagodnym zapraszającym ruchem dał mu  
znak, aby wstał:**

**- Wstań proszę - powiedział.**

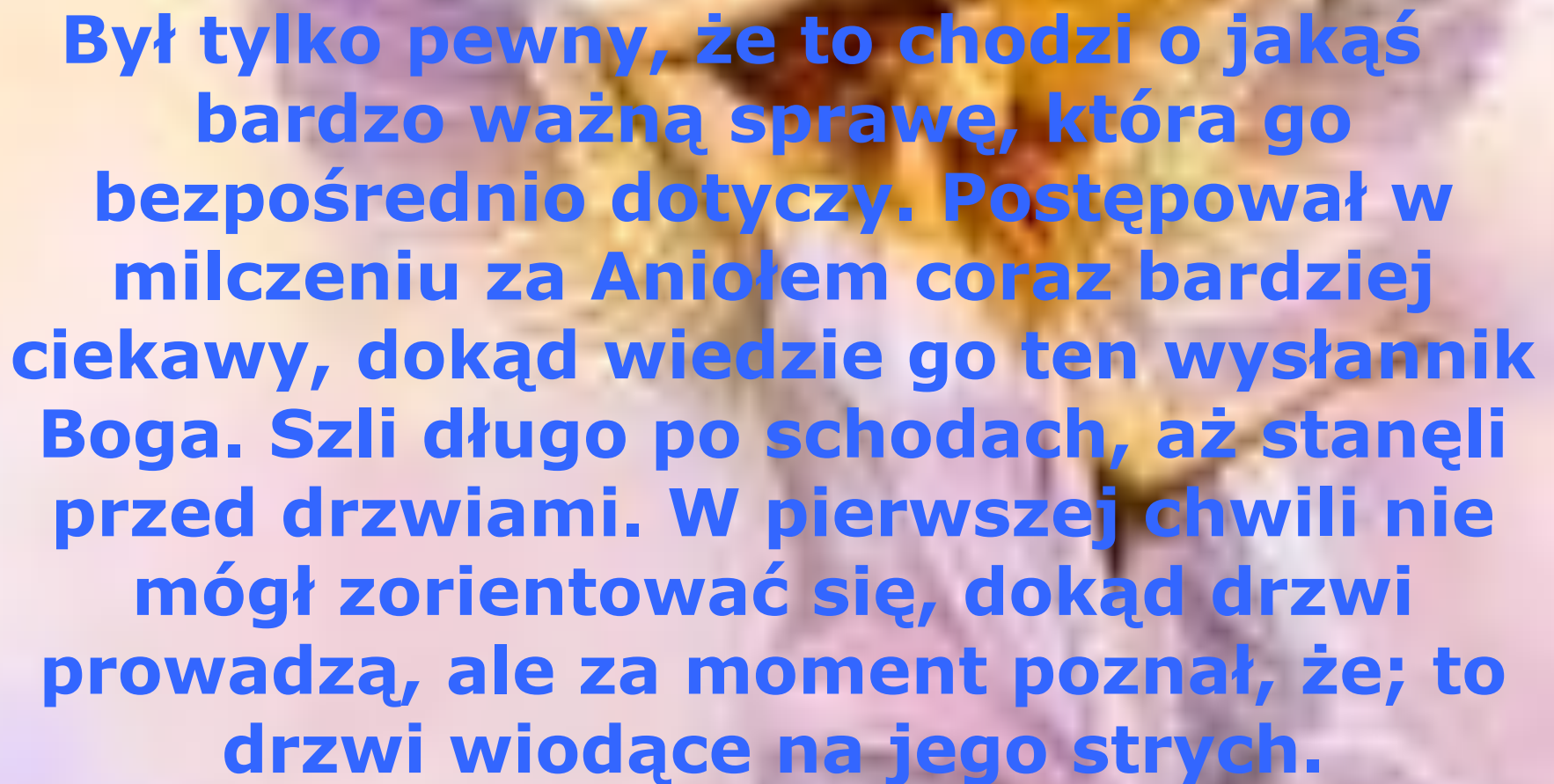
**Człowiek ów, wcale tym nie zdziwiony,  
podniósł się z łóżka. Stał obok  
tajemniczego gościa. Popatrzył pytająco  
na niego. A wtedy Anioł z uśmiechem  
powiedział:**

**- Pójdź, proszę, ze mną.**

**Człowiek spytał go nieśmiało:**

- Dokąd chcesz, żebyśmy poszli?**
- Zaraz zobaczysz - odpowiedział Anioł.**

**Podążył więc za nim. Anioł wiódł go przez jego mieszkanie, wyprowadził go na klatkę schodową i zaczął wstępować po schodach na górę. Człowiek wciąż nie wiedział, dokąd idą i co to ma wszystko znaczyć, ale nie śmiał pytać.**



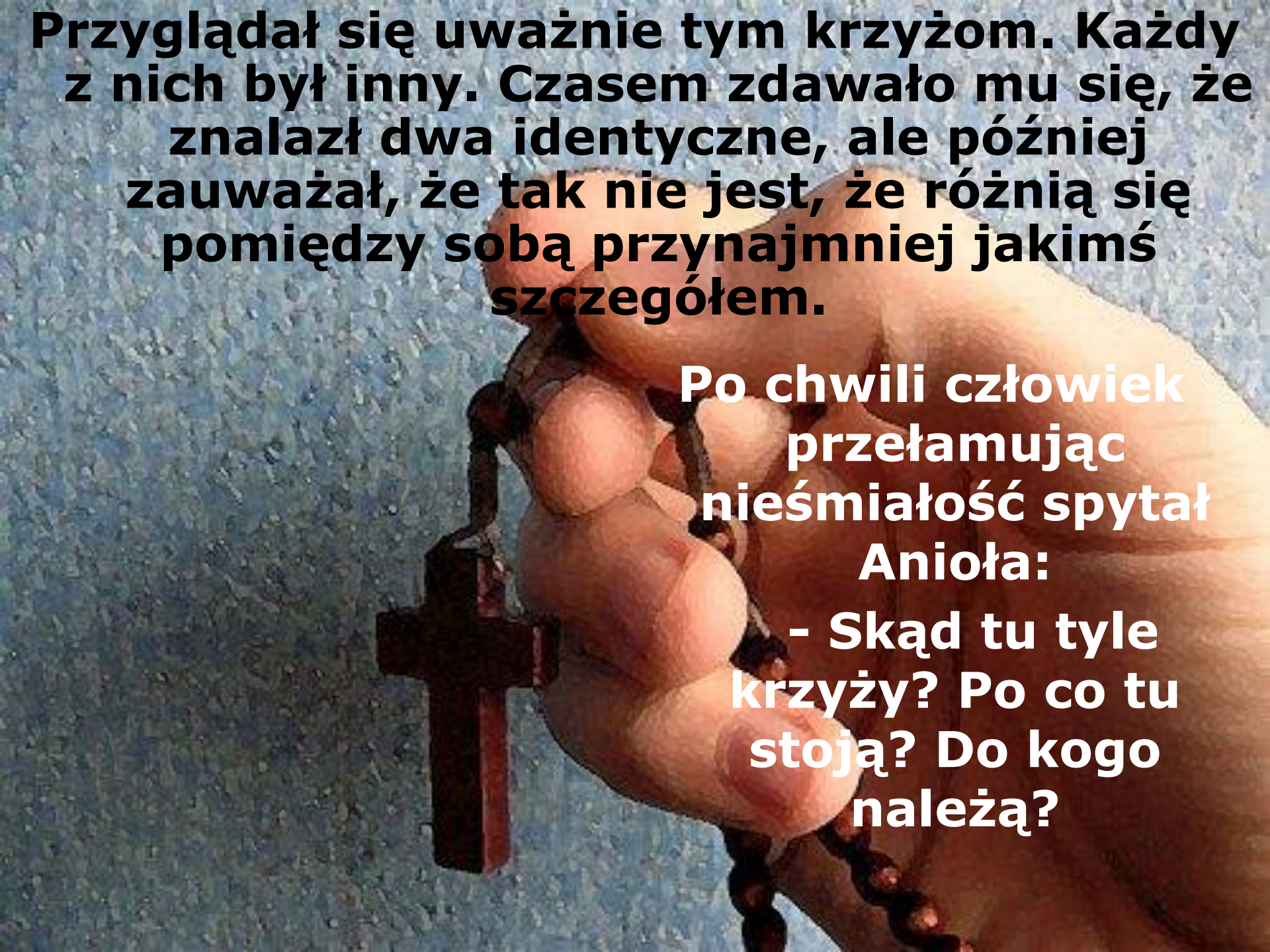
**Był tylko pewny, że to chodzi o jakąś bardzo ważną sprawę, która go bezpośrednio dotyczy. Postępował w milczeniu za Aniołem coraz bardziej ciekawy, dokąd wiedzie go ten wysłannik Boga. Szli długo po schodach, aż stanęli przed drzwiami. W pierwszej chwili nie mógł zorientować się, dokąd drzwi prowadzą, ale za moment poznał, że; to drzwi wiodące na jego strych.**

Anioł otworzył drzwi i weszli do wnętrza. Wtedy człowiek zobaczył, że to wcale nie jest strych jego domu. To była wielka sala, pod której ścianami stały nagromadzone krzyże - tysiące, dziesiątki tysięcy, nieprzeliczona ilość;

krzyże były różne, dziwne: ogromne, małe i całkiem maleńkie, proste i ozdobne, ze złota i z drewna, malowane, heblowane, wysadzane drogimi kamieniami i całkiem zwyczajne, cięte z brzozy.





A close-up photograph of a hand holding a wooden rosary. The hand is positioned in the center-right of the frame, with fingers gripping the beads. The rosary consists of a string of small, light-colored wooden beads, a larger wooden cross, and a metal clasp. The background is a textured, light blue surface. The text is overlaid on the image in a bold, black font.

**Przyglądał się uważnie tym krzyżom. Każdy z nich był inny. Czasem zdawało mu się, że znalazł dwa identyczne, ale później zauważał, że tak nie jest, że różnią się pomiędzy sobą przynajmniej jakimś szczegółem.**

**Po chwili człowiek przełamując nieśmiałość spytał Anioła:**

**- Skąd tu tyle krzyży? Po co tu stoją? Do kogo należą?**

**Usłyszał jego głos:**

**- To są ludzkie krzyże.**

**- Ludzkie krzyże? - powtórzył człowiek,  
niewiele z tego rozumiejąc.**

**- Każdy musi  
jakiś nieść -  
mówił dalej  
Anioł.**

**- Ach tak. Teraz rozumiem, dlaczego tyle tych krzyży i dlaczego każdy z nich jest inny. Ale po co przyszliśmy tutaj? Anioł o odpowiedział:**

**- Pan Bóg polecił mi, abym ciebie tu przyprowadził.**

**- Pan Bóg? -  
zdziwił się ów  
człowiek. -  
Dlaczego?**


**- Narzekasz na  
swój krzyż. Mówisz,  
że ci bardzo ciężko z  
nim iść. Bóg  
zezwoił, abyś tu  
przyszedł i wybrał  
sobie inny krzyż,  
jaki tylko zechcesz, i  
żebyś z tym nowym  
krzyżem szedł dalej  
przez życie nie  
narzekając.**

**Człowiek  
słuchał tego, co  
Anioł mówił,  
prawie nie  
wierząc swoim  
uszom. W końcu  
powiedział:**

**- Czyż to jest  
możliwe, żeby  
Wielki Bóg  
chciał się  
zajmować takim  
człowiekiem jak  
ja?**

**- Pan Bóg  
naprawdę  
przystąpił mnie do  
ciebie -  
potwierdził  
Anioł.**

**- Będę mógł  
wybrać krzyż  
taki, jaki tylko  
zechcę? - spytał  
wciąż jeszcze  
nieufny.**



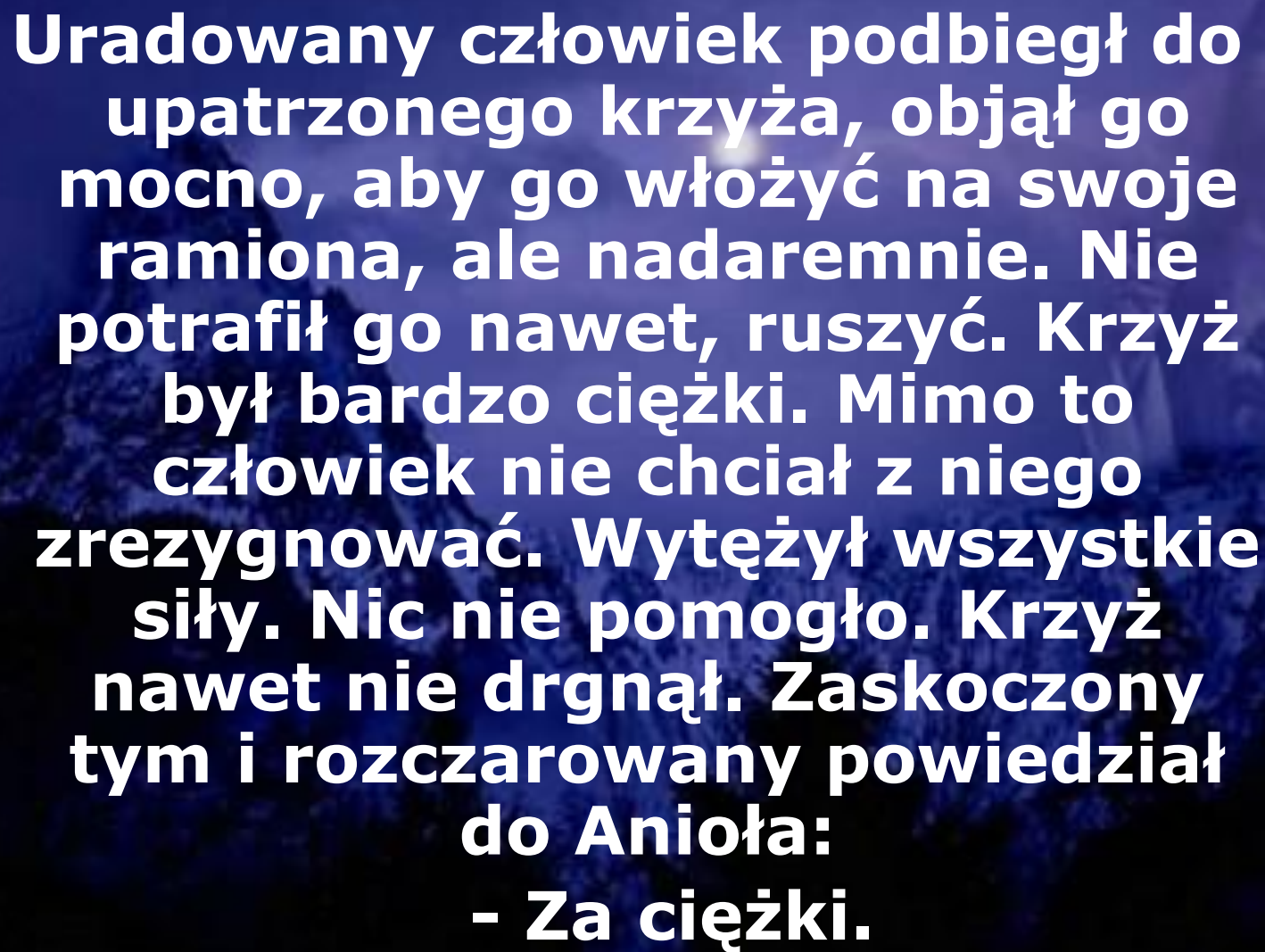
**- Tak. Naprawdę -  
powtórzył Anioł  
jego słowa. -  
Możesz wybrać i  
taki krzyż, jaki  
tylko zechcesz.  
- I będę mógł z  
nim iść przez całe  
życie? - pytał  
człowiek, chcąc się  
upewnić.**

**- Tak. Będziesz  
mógł iść z nim,  
jeżeli tylko  
zechcesz, przez  
całe Twoje życie  
- Odpowiedział  
mu Anioł.**

**Człowiek wiedział już, który krzyż wybierze. Piękny, złoty krzyż przyciągał jego wzrok od pierwszej chwili. Pomyślał: "Wreszcie będę miał wspaniałe życie". Spytał nieśmiało Anioła wskazując na ten krzyż:**

**- Czy mogę go wziąć? Anioł skinął głową:**

**- Tak.**

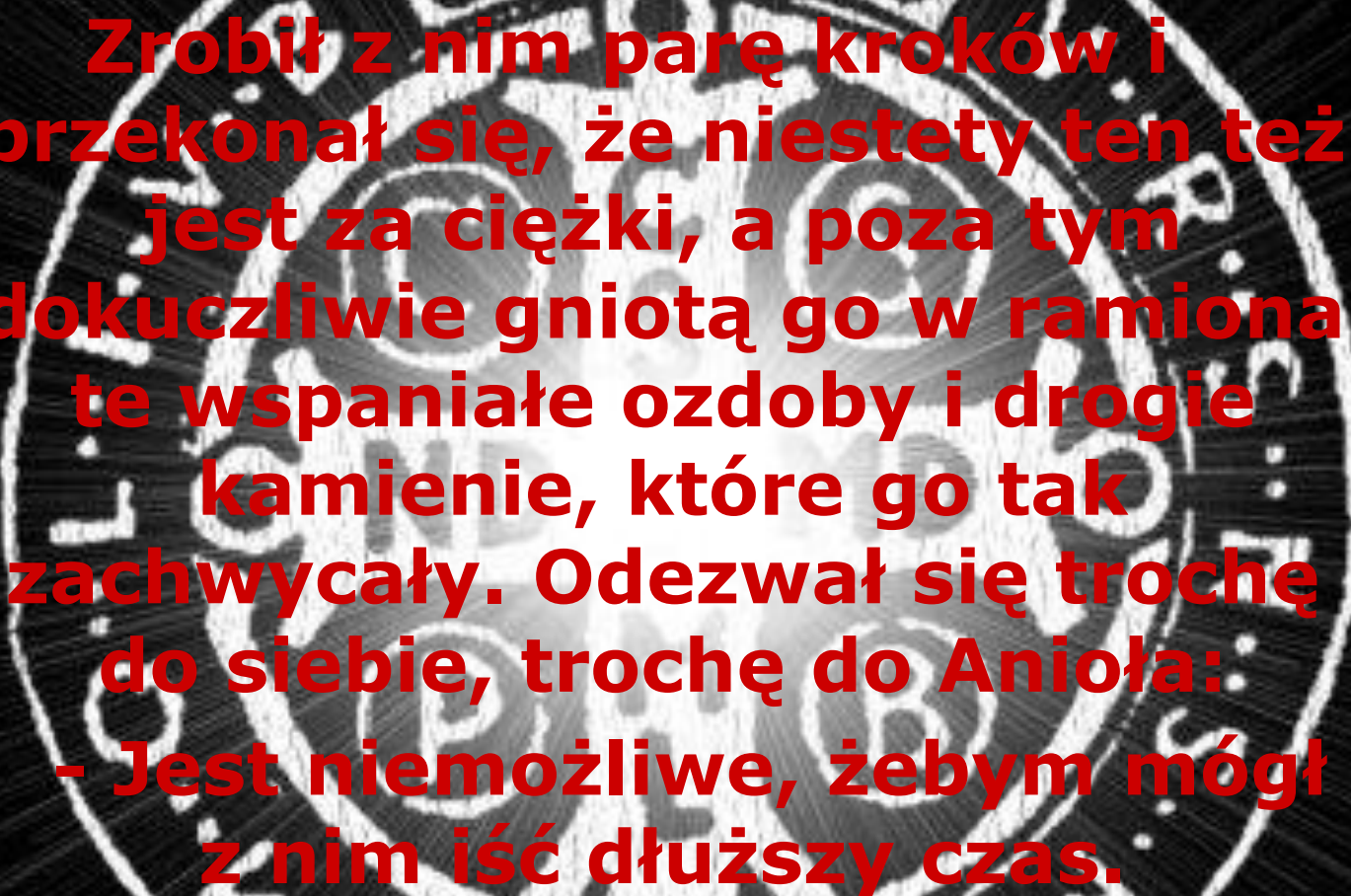


**Uradowany człowiek podbiegł do upatzonego krzyża, objął go mocno, aby go włożyć na swoje ramiona, ale nadaremnie. Nie potrafił go nawet, ruszyć. Krzyż był bardzo ciężki. Mimo to człowiek nie chciał z niego zrezygnować. Wyteńczył wszystkie siły. Nic nie pomogło. Krzyż nawet nie drgnął. Zaskoczony tym i rozczarowany powiedział do Anioła:**

**- Za ciężki.**

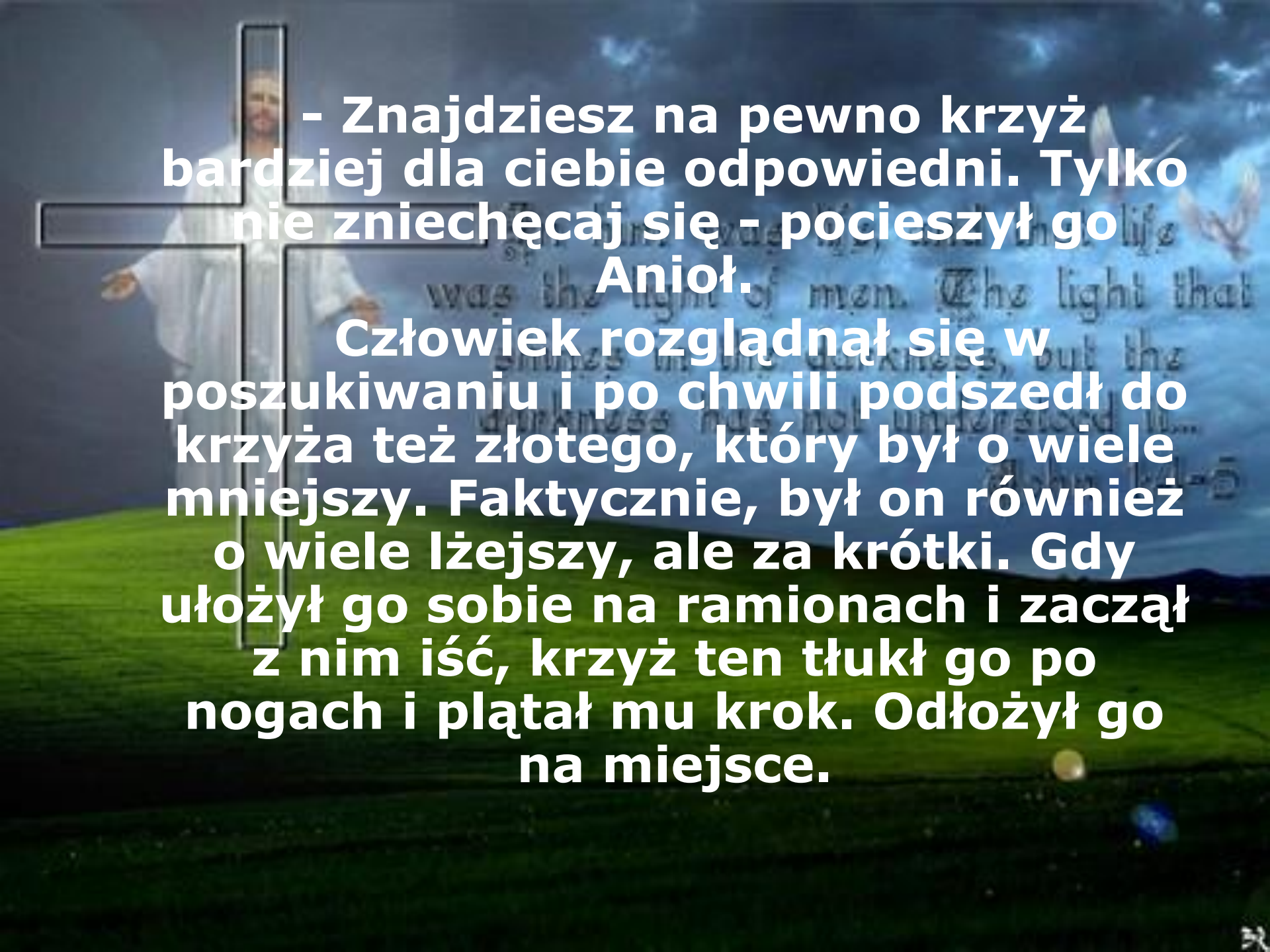
**- Spróbuj znaleźć inny, który będzie lepszy dla ciebie - powiedział spokojnie Anioł. Człowiek rozejrzał się po sali i skierował w stronę innego krzyża, również złotego, choć nie tak dużego, który też wcześniej już spostrzegł. Krzyż ten był wysadzany wspaniałymi kamieniami, ozdobiony wyszukanym ornamentem. Podszedł do niego, z trudem położył go sobie na ramiona.**





**Zrobił z nim parę kroków i przekonał się, że niestety ten też jest za ciężki, a poza tym dokuczliwie gniotą go w ramiona te wspaniałe ozdoby i drogie kamienie, które go tak zachwycaly. Odezwał się trochę do siebie, trochę do Anioła:**

- Jest niemożliwe, żebym mógł z nim iść dłuższy czas.**



**- Znajdziesz na pewno krzyż  
bardziej dla ciebie odpowiedni. Tylko  
nie zniechęcaj się - pocieszył go  
Anioł.**

**Człowiek rozglądnał się w  
poszukiwaniu i po chwili podszedł do  
krzyża też złotego, który był o wiele  
mniejszy. Faktycznie, był on również  
o wiele lżejszy, ale za krótki. Gdy  
ułożył go sobie na ramionach i zaczął  
z nim iść, krzyż ten tłukł go po  
nogach i plątał mu krok. Odłożył go  
na miejsce.**

Wziął inny krzyż, ale ten mu też nie odpowiadał. Potem spróbował nieść inny i znowu inny. Coraz bardziej nerwowo, już nie chodził, ale biegał po tej ogromnej sali szukając krzyża dla siebie. Czas płynął, a on wybierał i wybierał bez końca. Wciąż nie mógł znaleźć krzyża, z którego byłby zadowolony. Bo były za długie albo za krótkie, za ciężkie albo zbyt uciskały go ozdoby albo po prostu nie podobały mu się w kształcie lub kolorze. Już zdawało mu się, że nie zdecyduje się na żaden, że nie znajdzie dla siebie odpowiedniego. Przyszło mu nawet do głowy, że może przez zapomnienie czy przeoczenie nie zrobiono stosownego krzyża dla niego.

**I gdy był na skraju  
rozpaczy, że będzie  
musiał wziąć krzyż  
jaki będzie,  
pierwszy lepszy,  
wtedy wreszcie  
znalazł taki, który  
był odpowiedni dla  
niego. Wszystko mu  
się w nim podobało:  
i ciężar, i długość,  
kolor, ozdoby.  
Wszystko było  
takie, jak chciał. Był  
świetny, najlepszy.**



**Uszczęśliwiony  
podszedł z tym  
krzyżem do  
Anioła i  
powiedział:**

- Znalazłem.**
- Cieszę się, że  
znalazłeś -  
odrzekł Anioł.**

**Człowiek ów,  
jakby z obawy,  
by mu tego  
krzyża nie  
odebrano,  
powtórzył:  
- Tak, ten mi  
odpowiada.  
Proszę Cię,  
pozwól mi z tym  
krzyżem iść  
przez całe życie.**

**Anioł uśmiechnął się tajemniczo:**

**- Dobrze. A potem dodał - A czy ty wiesz, że to jest twój krzyż?**

**Człowiek patrzył z niepokojem na Anioła nie rozumiejąc, o co chodzi.**

**Wreszcie zapytał:**

**- Nie wiem, o czym mówisz?**



**Wtedy Anioł powiedział mu  
wyraźnie:**

**- Ten krzyż, który znalazłeś,  
to jest twój krzyż. To jest ten  
sam, który od początku życia  
niesiesz na swoich ramionach.**

**„BÓG NIE DAŁBY CI  
TAKIEGO KRZYŻA,  
KTÓREGO NIE  
BYŁBYŚ W STANIE  
UDŹWIGNĄĆ...”**





nie  
lękajcie  
się

**TOFIK-BASIEK**

# Pomoc Duchowa

[www.adonai.pl](http://www.adonai.pl)